

# SEKRETNE STOWARZYSZENIA

JAK DZIŚ WPŁYWAJĄ  
NA NASZE ŻYCIE

## Inne książki autorstwa Sylvii Browne

*Adventures of a Psychic (napisana wraz z Antoinette May)*

*Astrology Through a Psychic's Eyes*

*Contacting Your Spirit Guide (książka wraz z płytą CD)*

*Conversations with the Other Side*

*Exploring the Levels of Creation*

*If You Could See What I See*

*Meditations*

*Mother God*

*Secrets & Mysteries of the World*

*Spiritual Connections*

*Sylvia Browne's Book of Angels*

*Sylvia Browne's Lessons for Life*

*Temples on the Other Side*

SYLVIA BROWNE

# SEKRETNE STOWARZYSZENIA

JAK DZIŚ WPŁYWAJĄ  
NA NASZE ŻYCIE

Tłumaczenie: Beata Piecychna

Nastrój się na audycję Hay House  
na [www.hayhouseradio.com](http://www.hayhouseradio.com)



STUDIO  
ASTROPSYCHOLOGII

*...coś więcej niż psychologia*

Redakcja: Mariusz Warda  
Projekt okładki: Piotr Pisiak  
Skład komputerowy: Piotr Pisiak  
Korekta: Ewa Skarżyńska

Wydanie I  
Białystok 2009  
ISBN 978-83-7377-372-1

Original title: SECRET SOCIETIES  
Copyright © by 2007 by Sylvia Browne  
English language publication 2007 by Hay House Inc: USA.

© Copyright for polish edition by Studio Astropsychologii, Białystok, 2009.  
All rights reserved, including the right of reproduction in whole or in part in any form.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część tej publikacji nie może być powielana ani rozpowszechniana za pomocą urządzeń elektronicznych, mechanicznych, kopiujących, nagrywających i innych bez pisemnej zgody posiadaczy praw autorskich.



STUDIO  
ASTROPSYCHOLOGII

*...coś więcej niż psychologia*

15-762 Białystok  
ul. Antoniuk Fabr. 55/24  
(085) 662-92-67 – redakcja  
(085) 654-78-06 – sekretariat  
(085) 653-13-03 – dział handlowy – hurt  
(085) 654-78-35 – sklep firmowy „Talizman” – detal  
[www.studioastro.pl](http://www.studioastro.pl) e-mail: [biuro@studioastro.pl](mailto:biuro@studioastro.pl)

Więcej informacji znajdziesz na portalu [www.psychotronika.pl](http://www.psychotronika.pl)

PRINTED IN POLAND



*Benowi Isenhowerowi,  
za pomoc w przejrzaniu  
ogromu materiału  
do tej książki*





# Spis treści



|                    |   |
|--------------------|---|
| <i>Wstęp</i> ..... | 9 |
|--------------------|---|

## CZĘŚĆ I. STOWARZYSZENIA POLITYCZNE

|   |    |
|---|----|
| <b>Rozdział 1.</b> Czaszka i Kości .....                | 23 |
| <b>Rozdział 2.</b> Rada Stosunków Międzynarodowych..... | 29 |
| <b>Rozdział 3.</b> Komisja Trójstronna .....            | 35 |
| <b>Rozdział 4.</b> Grupa Bilderberg.....                | 39 |
| <b>Rozdział 5.</b> Wolnomularze .....                   | 43 |

## CZĘŚĆ II. STOWARZYSZENIA RELIGIJNE

|   |     |
|---|-----|
| <b>Rozdział 6.</b> Templariusze .....         | 69  |
| <b>Rozdział 7.</b> Rycerze maltańscy .....    | 89  |
| <b>Rozdział 8.</b> Zakon różokrzyżowców ..... | 95  |
| <b>Rozdział 9.</b> Klasztor Syjonu .....      | 101 |
| <b>Rozdział 10.</b> Opus Dei.....             | 115 |

## CZĘŚĆ III. CIEMNA STRONA TAJEMNICY

|  |     |
|--|-----|
| <b>Rozdział 11.</b> Iluminaci.....                           | 133 |
| <b>Rozdział 12.</b> Nowy Porządek Świata .....               | 145 |
| <b>Rozdział 13.</b> SCAN.....                                | 151 |
| <b>Rozdział 14.</b> Kłamstwa na temat Jezusa Chrystusa ..... | 155 |
| <b>Rozdział 15.</b> Słumienie gnostyków .....                | 175 |
| <b>Rozdział 16.</b> Teorie konspiracyjne i korupcja .....    | 199 |

|                        |     |
|------------------------|-----|
| <i>Postowie</i> .....  | 215 |
| <i>O Autorce</i> ..... | 221 |





# WSTĘP



**G**lutynowe prace, które wykonywałam kilka lat temu do mojej książki *Secrets & Mysteries of the World*, poprowadziły mnie wieloma zadziwiającymi ścieżkami. Byłam na przykład szczególnie zaintrygowana, gdy natknęłam się na „sekretnie stowarzyszenia” oraz ich niezliczone oddziaływania i manipulacje. Nie tylko zdziwiłam się tym, jak wielki wpływ wywarły na historię człowieka, ale wręcz zaniemówiłam, kiedy zdałam sobie sprawę, iż większość ludzi na tym naszym świecie nie wie nawet, że takie struktury istnieją. Zdumiało mnie szczególnie to, że niewielu samych członków grup posiada wiedzę na temat wewnętrznych działań oraz najskrytszych zamiarów tych organizacji.

Gdy zbierałam materiały do książki, którą właśnie trzymasz w dłoniach, nie mogłam uwierzyć, że tak wiele napisano na temat sekretnych stowarzyszeń, lecz mimo to tak mało je rozumiemy. Zdałam sobie sprawę, że powodem tego jest często ich tajny charakter. Ostatecznie, gdyby mnóstwo informacji było jawnie dostępnych, takie grupy nie musiałyby dłużej kryć się ze swoimi działaniami, aby realizować własne zamierzenia. Ale właśnie, jakie są motywy tych tajnych związków?

Większość z nas logicznie wywnioskowałaby, że gdyby te organizacje miały na celu polepszenie sytuacji rodzaju ludzkiego, to nie musiałyby mieć takiego enigmatycznego charakteru. Tak naprawdę składamy się ku negatywnym konotacjom w przypadku samego słowa *sekretny*. W naszych umysłach termin ten znaczy to samo, co *ukryty*, *zagadkowy* i *nieznany*, i w zasadzie kojarzymy go z okłamywaniem, terroryzmem i spiskowaniem. Słowo *sekretny* przywołuje na myśl wszystkie rodzaje pozostałych „złych rzeczy”, takich jak sekty, tuszowanie faktów przez rząd, tajne operacje, kult szatana, szpiegostwo i wywiad oraz oszalałe na punkcie władzy i pieniędzy grupy przestępcze, które chcą panować nad światem.

Innymi słowy, większość z nas nie lubi, gdy coś się przed nami zataja, a kiedy dowiadujemy się, że coś takiego miało miejsce, najczęściej mamy o to pretensje. Co więcej, skłonimy się jednak następnie albo ku ignorowaniu naszego odkrycia bądź ku przejawieniu obojętnego stosunku do niego. Rządy i religijne organizacje od lat wykorzystują te elementarne zachowania człowieka. Brak informacji prowadzi do utraty zainteresowania, a ostatecznie do akceptacji... Potrzeba tu tylko czasu. Jak często słyszeliśmy o kimś w każdym serwisie informacyjnym, a kilka miesięcy później o nim zapomnieliśmy? Często mamy z tym do czynienia w przypadku osób publicznych działających w polityce i w przemyśle rozrywkowym. Sterydy stosowane przez sportowców to wspaniały przykład: na początku pisano o nich na pierwszych stronach gazet, ale teraz to już temat zbagatelizowany, gdyż ci u władzy w gruncie rzeczy postarali się o to.

Każdy, kto próbuje działać niezauważenie, nie zabiega o zainteresowanie ani nie chce, aby ogół społeczeństwa wiedział, co się dzieje. Dlatego też książka Dana Browna *Kod Leonarda da Vinci* może zniszczyć tych kilka wspomnianych przez autora sekretnych stowarzyszeń. Chociaż jest to dzieło beletrystyczne (z całkiem niezłym zapleczem naukowym), napisano je tak dobrze i stało się ono taką sensacją międzynarodową, że owe pod-

ziemne grupy ustawicznie znajdują się w centrum zainteresowania. Obecnie ukazują się niefabularne prace, które umieszczają świat sekretnych stowarzyszeń pod mikroskopem, dzięki czemu kilka prawd ujrzy światło dzienne... I tu właśnie nadchodzę ja.

### *Co rozpoczęła Francine*

Wiele książek mojego autorstwa zrodziło się z mojej ponadpięćdziesięcioletniej pracy jako zawodowej medium, nauczycielki i badaczki. (Moje poszukiwania skupiają się zarówno na wielu fazach ludzkiego przetrwania, jak też na przepowiedniach, religii oraz próbach ukazania, czym tak naprawdę jest duchowość). ***Sekretne stowarzyszenia. Jak dziś wpływają na nasze życie*** to w żadnym wypadku nie jest wyjątek – wraz z członkami mojej grupy badawczej, dzięki mojej duchowej przewodniczce Francine, natknęliśmy się na ten temat najpierw dość niewinnie około 37 lat temu. Dla tych z was, którzy nie wiedzą – Francine zawsze była ze mną. Choć potrafię ją słyszeć, nie może to trwać zbyt długo, ponieważ jej głos dociera do mojego prawego ucha, a ton brzmi naprawdę fałszywie. Dlatego wolę wpaść w trans i umożliwić Francine przemawianie poprzez moją osobę w celu dostarczenia informacji grupie badawczej.

W każdym razie, pewnego razu Francine rozpoczęła jedną sesję w szczególny sposób, mówiąc o FBI za czasów rządów J. Edgara Hoovera oraz o tym, ile rzeczy ten człowiek zachowywał w sekrecie – to znaczy, jeśli żywił do was sympatię lub został przekupiony, aby siedzieć cicho – a następnie przeszła do omówienia sekretnych stowarzyszeń. Choć nawet wtedy zapisywaliśmy, datowaliśmy i archiwizowaliśmy owe transy – tak na przyszłość – zastanawiałam się, jak, u licha, można będzie kiedykolwiek wykorzystać te informacje, ponieważ wydawały się one naciągane, a nawet odrobinę niepokojące. Czas udowodnił jednak tylko to, że przekazy mojej duchowej przewodniczki były tak naprawdę raczej trafne.

Francine przepowiedziała na przykład kilka bardzo poważnych afer politycznych. Obawiam się, że one ulegają urzeczywistnieniu nawet w tym momencie. Pamiętajcie o tym, że proctwa mojej duchowej przewodniczki miały miejsce około roku 1970 – na długo przed nadejściem Internetu i pojawieniem się komputera w każdym domu – a ona przewidziała zafałszowywanie wiadomości i przekazywanie ich w taki sposób, aby ludzie mogli robić bomby, kontrolować opiekę medyczną i transport oraz wszczynać wojny. Jedna osoba w naszej grupie zapytała, dlaczego, a ona zwyczajnie odpowiedziała: „Aby kontrolować i stworzyć ogólnoswiatową władzę”. Ostrzegła również, iż inne narody dorównują Stanom Zjednoczonym, a może nawet są od nich lepsze. „Potem – napomniała – naprawdę nastanie walka o to, kto ma dostarczać moc dla planety”.

Najwyraźniej istotnie tak się stało, gdyż w sferze handlu i technologii widzimy, jak coraz więcej krajów rywalizuje o globalną dominację. Podczas gdy każdy najprawdopodobniej zaczął od dobrych intencji, w miarę jak władza rosła, a rządy gromadziły więcej pieniędzy i pracowników, skłaniano się coraz bardziej ku przekupstwu. Czasem między łaskawym przywódcą a tyranem jest tylko subtelna różnica. Przez wzmożoną rywalizację o zasoby świata, bogactwo i władzę, wszystkie rządy mogą być zagrożone.

Francine przewidziała także tak zwany niedobór ropy. Stwierdziła, że jeśli ludzie wystarczająco się poniży, stosując strach, terroryzm, problemy z transportem, bałagan gospodarczy, niepotrzebne wojny i zmarnowane zasoby naturalne, powstanie zadowolony z siebie, bezwolny naród. Moi drodzy, a czym staje się teraz Ameryka?

Francine nie tylko niemal cztery dekady temu przekazała sensacyjne wieści polityczne, ale udzieliła nam też większości informacji dużo wcześniej, nim zostały wyjawione w książkach, takich jak *Kod Leonarda da Vinci* i *Święty Graal, Święta Krew*. Możesz zastanawiać się, dlaczego wtedy nie powierzyłam wam

tego, o czym wiedziałam. Mogę jedynie powiedzieć, iż tyle tylko byłam w stanie zdziałać z moim napiętym harmonogramem. Były wówczas inne priorytety. Zbyt pochłaniały mnie duchowe lekcje; pocieszanie ludzi na temat tego, co dzieje się po śmierci; pomaganie jednostkom z ich codziennym życiem; oraz pisanie i wykładanie na temat snów, aniołów, Drugiej Strony, Boga itd. To wszystko miało dla mnie pierwszeństwo, ponieważ starałam się pomóc tylu mężczyznom i tylu kobietom, ilu byłam w stanie... Nie tylko rozpowszechnianiem informacji, które w moim odczuciu miałyby ograniczone znaczenie.

Wraz z pojawieniem się wszystkich tych prac na temat związku pomiędzy Jezusem Chrystusem a Marią Magdaleną, a także sekretnych stowarzyszeń, którym towarzyszył charakter poufności, przypuszczam, iż poczułam, że w końcu nadszedł czas, aby wyjaśnić kilka rzeczy. Chciałam również ofiarować moim czytelnikom nieco wglądu w to, co te tajne związki faktycznie robią oraz w jaki sposób działają i oddziałują na nas wszystkich. Dlatego żywię nadzieję, że w miarę jak będziemy przyglądać się każdej z owych grup, sami podejmiecie decyzję. Da wam to przynajmniej fantastyczny wgląd w ludzkie zachowanie!

### ***Co te organizacje mają ze sobą wspólnego***

W historii wiele sekretnych stowarzyszeń rozpoczynało działanie na polu duchowym i próbowało zachować „jak najczystsze” intencje. Inne posiadały postać braterstwa lub były ze sobą luźno związane do momentu, kiedy ostatecznie rozpadły się. Jeszcze kolejnym udało się zdobyć władzę i bogactwo oraz wejść w politykę. Wszystkie te grupy podobnie jednoczyły się w określonej sprawie. Tragedia tkwi w tym, że na początku wiele organizacji miało najlepsze i najszlachetniejsze cele, które następnie sprowadzono do niskich pobudek – chciwości, łapownictwa i kontroli.

Sekretne stowarzyszenia łączy też składanie przysięg oraz stosowanie kar za ich łamanie. W zależności od grupy będzie to ślubowanie złożone w jednej lub kilku z poniższych kategorii, ale ponieważ każdy związek ma przyrzeczenia zgodne ze swoimi potrzebami, te zamieszczone poniżej stanowią jedynie ogólny zarys:

- **Przysięga Tajemnicy:** Czasem pod karą śmierci lub ekskomunikacji, członkowie nie tylko zobowiązują się do utrzymywania wszystkich sekretów w obrębie stowarzyszenia, ale często przysięgają oddać pieniądze lub inne rzeczy osobiste.
- **Przysięga Przeciwko Rozłamowi:** Członkowie obiecują nie sprzeniewierzać się naukom grupy lub nie zakładać własnej organizacji opartej na tej, której złożyli przysięgę. Co więcej, ślubują zawsze pracować nie dla własnych korzyści, ale stowarzyszenia.
- **Przysięga Całkowitego Posłuszeństwa:** Członkowie zobowiązują się do absolutnego przestrzegania zasad i porządku stowarzyszenia. Muszą także składać hołd swojemu przywódcy lub założycielowi i często (lecz nie zawsze) postępować zgodnie z prawem ziemi.
- **Przysięga Szczerości:** Członkowie przysięgają, że nigdy nie skłamią na temat kogokolwiek ze stowarzyszenia lub organizacji i obiecują żyć wewnątrz grupy uczciwie i szczerze.
- **Przysięga Wsparcia:** Członkowie przysięgają udzielać wsparcia stowarzyszeniu (moralnie, duchowo czy nawet finansowo). Może to jeszcze obejmować informowanie o podstępnych postępowaniu, które przyniosłoby szkodę związkowi.

## Kary

Kary za łamanie owych przysiąg i innych wewnętrznych zasad różnią się w przypadku każdego stowarzyszenia i mogą być bardzo surowe albo polegać na zwykłym „klapsie”. Większość nagan pociąga za sobą publiczne upokorzenie nałożeniem ekskomuniki i odrzuceniem przez innych członków na zawsze, odsunięciem osoby od władzy lub ze stanowiska czy też pozbawieniem bliskiego przyjaciela pozycji społecznej.

Niektóre kary są tak stare i archaiczne, że właściwie nie wcieliła się ich w życie. Odnotowano na przykład (ale nie udowodniono), że organizacja Shriners ma na swoich listach postępowanie dyscyplinarne, które może prowadzić do przekłuwania gałek ocznych oraz zdzierania skóry ze stóp. W ostateczności kara może skutkować śmiercią członków organizacji i ich rodzin.

## Inne cechy wspólne

Niemal wszystkie sekretne stowarzyszenia wydają się składać hołd jakiemuś rodzajowi bóstwa lub osobie zasłużonej, począwszy od Boga, a skończywszy na doktrynach grupy lub jej założycielu. Wielu członków organizacji religijnych często modli się o to, aby być w stanie dochować przysiąg.

Oprócz swoich własnych zamiarów, u większości tajnych związków można zaobserwować odrobinę tego, co my nazywamy magią. Nie mówię tu o czarownicach lub czarnoksiężnikach, lecz o rytuałach wprowadzających jednostkę do grupy. Na przykład w książce *The International Encyclopedia of Secret Societies and Fraternal Orders* autor Alan Axelrod stwierdza:

Każde pokolenie przekształca magię na swoje podobieństwo. Rzymianie, niegdyś słynni z tolerancji religijnej, lecz często przyciskani do muru ze względów politycznych, trak-

towali ją jak każde inne ryzyko polityczne, takie jak otrucie, morderstwo, bunt itd. Chrześcijanie zaś, podczas swojej ekspansji, widzieli czary jako zagrożenie religii. Wszystko, co nie wpasowało się należycie w normy świata, było „magią”.

Podziemne organizacje stosują więc utrzymywane w tajemnicy magiczne symbole, które są zaledwie narzędziami mającymi na celu zwabienie nowego członka za pomocą rytuałów, pieśni, zaklęć oraz ceremonii – co pociąga za sobą użycie pentagramów, kości zwłok itp. Wszystkiego używa się po to, by przygotować nowicjusza do wstąpienia do grupy.

Mimo że niektóre z sekretnych stowarzyszeń, które nadal działają tu i ówdzie, miały swoje początki już po narodzeniu Chrystusa, Francine mówi, iż podobne zgromadzenia istniały w starożytnym Rzymie, Egipcie, Persji, Grecji oraz w każdym innym miejscu, gdzie ludzie czuli niemożność egzystowania lub oddawania czemuś czci tak, jak tego pragnęli. Jeśli istnieje jedna prawda na temat tych organizacji, to mówi ona o tym, iż *nie ma* absolutnego pewnika co do żadnej z nich, ponieważ różnią się one między sobą swoimi dążeniami. Nieważne, czy są polityczne, religijne, mistyczne, braterskie lub przestępcze, wszystkie zdają się czuć potrzebę, aby chronić określone informacje przed ogółem społeczeństwa – być może ze strachu, w celu ochrony lub z innego powodu czy zamiaru, któremu się poświęcają. Uważają, że ma to polepszyć sytuację rodzaju ludzkiego.

Niekiedy dotrzymanie sekretu lub należenie do tajnego stowarzyszenia sprawia, iż jednostki czują się kimś szczególnym, ponieważ dzielą ze sobą coś, o czym większość ludzi nie ma pojęcia. Gdy będziemy uważniej przyglądać się tym organizacjom, zauważycie również, jak wiele z nich przekazało prawdę pod postacią dzieła sztuki, ukrywając tam wskazówki do strzeżonych przez siebie tajników. Co więcej, odsłonię własną wizję na ich temat, jak również informacje przekazywane na przestrzeni lat przez Francine podczas transów badawczych.



Jak mówi powiedzenie, gdy uczeń jest gotów, pojawi się nauczyciel. Jako twój przewodnik po tym intrygującym temacie, bardzo się starałam, aby zapewnić, iż wszystko, co mam ujawnić na kolejnych stronach, będzie wolne od stronniczości i zbyt wielu uprzedzeń. Wiedz jednak, że wszystko to jest *prawdziwe*.

### *Polityka vs religia*

Sporą część sekretnych stowarzyszeń (jeśli nie wszystkie) można wytropić dzięki odpowiedniemu śledztwu. Informacje o nich będą się jednakże różniły w zależności od stopnia tajności. To prawda, że obecnie nie ma ich tak dużo w porównaniu z ubiegłymi stuleciami i zdaje się, że w pewnych okresach historii funkcjonowało takich stowarzyszeń więcej. Prawdopodobnie skutkiem tego jest aktualny stan spraw na świecie oraz codzienna egzystencja, gdyż zdaje się, że im cięższe jest życie i im mniejszą zapewnia swobodę, tym więcej rozkwita takich grup.

Wkrótce przekonacie się, że podczas gdy niektóre z tych najpotężniejszych przetrwały, setki innych rozproszyły się lub zyczajnie zanikły. Zwykle działo się tak, gdyż to, o co grupa walczyła, trwało krótko, więc kiedy epoka przeminęła, stowarzyszenie wygasło. Mogło być też tak, że gdy umierał przywódca, inni tracili zainteresowanie organizacją.

Jak już wspomniałam, niektóre sekretne stowarzyszenia powstały przed czasami, w których żył Chrystus, lecz większość z nich, szczególnie te powiązane z mistycyzmem lub religią, pojawiła się w średniowieczu. Wiele z tych organizacji, dla których wiara była rzeczą fundamentalną, stanowiło efekt wypraw krzyżowych oraz nieugiętego stanowiska Kościoła katolickiego w odniesieniu do ukrywania prawdy na temat narodzin i śmierci Chrystusa, jak też faktu, że żył po ukrzyżowaniu. Jak widzisz, religie mają swoje własne zamiary i biada temu, kto staje im na dro-

dze. Szczególnie prawdziwe jest tutaj stare porzekadło o sądzeniu innych raczej za to, co robią, niż za to, co mówią. Innymi słowy, jeśli religijne osoby zalecają, aby „kochać swojego bliźniego, jak siebie samego”, ale następnie idą i zabijają, a także wyrządzają okropności innym ludziom, by przyspieszyć spełnienie swych zamiarów, to na pewno nie czynią dzieła bożego.

Tak więc okazuje się, że tajne organizacje przechowywały sekrety związane z religijnymi dogmatami, władzą i pieniędzmi. (W przeciwieństwie do ugrupowań religijnych, większość związków politycznych, z powodu wzrastającej natury globalnej rządów, powstała w ubiegłym stuleciu). Kiedyś Kościół i państwo były ze sobą powiązane i działały razem, aby kontrolować ciemną ludność. Następnie wydawało się, że się rozdzielili... Ale czy faktycznie tak się stało? Chociaż wiele tych tajnych grup podpada pod dziedzinę polityki *lub* religii, dzisiaj integrują obie te sfery. Przykładowo, masoneria to braterska organizacja, która wywarła wielki wpływ na sferę polityki. Posiada ona jednak również pewien wydzźwięk religijny.

W książce wyjaśnię, że duża część tych stowarzyszeń ma podobne zamiary, do tego stopnia, że eksperci uważają, iż niektóre z nich od czasu do czasu łączyły siły, aby przyspieszyć osiągnięcie swoich celów. Pokażę też, jak wiele tych organizacji używa albo innych przydomków, albo zmienia je całkowicie, by umknąć przed wykryciem lub prześladowaniem. (Dość powiedzieć, że modyfikacja imienia nie oznacza zbyt wiele, chyba że dla grupy próbującej przetrwać i ocalić swoje tajniki). Często szerzyły fałszywe informacje, aby zatuszować ślady, lub przynajmniej zakładały zaślone dymną, by ukryć swoje działania. Oprócz tego zwrócę uwagę na to, że wiele tych tajnych związków jest powiązanych z teoriami spisku oraz z działaniami, które na dłuższą metę zdają się przyspieszać wypełnienie ich określonych zamiarów.

Im bardziej badasz sekretne stowarzyszenia, tym częściej przekonujesz się, że w niewielkim stopniu one wszystkie są ze sobą połączone, niemal tak, jak różne palce na tej samej dło-

ni. Niemniej jednak postanowiłam podzielić tę książkę na trzy wyraźne części. Choć w pewnej mierze grupy będą się ze sobą pokrywały, skupię się oddzielnie na polityce (część I) i religii (część II). Następnie, w części III, przyjrę się bliżej ciemnej stronie wszystkich tych tajemnic – w jaki sposób rządy, religie oraz podziemne organizacje przez stulecia wykorzystywały tak skutecznie lęk i zastraszanie.

Istnieją setki tajnych grup i nie mogłam nawet żywić nadziei, aby omówić je wszystkie w jednej książce. Starłam się raczej koncentrować na tych, które są albo w centrum zainteresowania, albo mogą istotnie oddziaływać na społeczeństwo. (Co więcej, ponieważ ilość informacji na temat każdej grupy bardzo się różni, niektóre rozdziały będą znacznie dłuższe od innych).

Zagłądanie pod pilnie strzeżone skały nie powinno cię przstraszyć. Przecież wiedza to moc. Witam w świecie sekretnych stowarzyszeń. Bądź gotów na odkrycie tego, co od tylu lat tak bardzo próbowano ukryć.



## ROZDZIAŁ 6.



# TEMPLARIUSZE

**M**ój serdeczny szkocki przyjaciel Gordon Smith, posiadający niesamowite zdolności parapsychologiczne i będący znakomitym medium, pewnego wieczoru opowiedział mi ciekawą historię. Po tym, jak wspomniałam, że piszę książkę na temat sekretnych stowarzyszeń, zaczął rozprawać o jednej ze swoich wizyt w Teozoficznym Stowarzyszeniu w Londynie (miejscu, w którym sama byłam trzy razy).

Zdaje się, że przed wykładem Gordon próbował jakoś zabić czas, gdy natknął się na cmentarz przy małym kościele znajdującym się w pobliżu głównej siedziby stowarzyszenia. Zauważył trzy kruszejące kamienie nagrobne pochodzące z trzynastego stulecia. Nie było na nich żadnych imion, a jedynie symbol trupiej czaszki i puszczeli. Większość pozostałych grobów była nowsza i w lepszym stanie, więc Gordon zapytał księdza w kościele o te wiekowe mogiły. Chociaż wyglądało na to, że proboszcz niechętnie zabiera się do odpowiedzi na pytanie, mój przyjaciel nie ustąpił w nagabywaniu go o to, czy są to groby templariuszy, gdyż trupia czaszka i puszczele to jeden z ich symboli. Ksiądz natychmiast stwierdził, że Gordon jest w błędzie i że byłby

wdzięczny, gdyby nigdy więcej nie odwiedzał tego cmentarza. Mój kolega po fachu zlekceważył to i udał się do Teozoficznego Stowarzyszenia, aby przeprowadzić wykład.

Gdy Gordon przemawiał w tym miejscu jakiś czas temu, dostrzegł wzdłuż jednej ściany wielki symbol wolnomularzy. Zapytał o to kilka osób uczestniczących w jego wykładzie i powiedziano mu, że kiedyś obecny był tam również symbol Różanego Krzyża (emblem zakonu różokrzyżowców). Członkowie Teozoficznego Stowarzyszenia, poproszeni o odpowiedź w kwestii tych obrazów, oznajmili, że informacje, które mu udzielono, są błędne... Tak jak i w przypadku tego, co zobaczył na własne oczy. Gordon powiedział, że to go nieco zaintrygowało. Zakończył swoją opowieść, pytając mnie o to, dlaczego zarówno Kościół, jak i Teozoficzne Stowarzyszenie zaprzeczyło symbolom, które on widział.

Odpowiedziałam mu w taki sam sposób, w jaki rozpoczęłam wątkiem się w treść tego rozdziału: tajne organizacje wzbudzają wokół siebie mnóstwo kontrowersji, szczególnie gdy chodzi o templariuszy. Historycy mają swoje zdanie co do początków tej grupy, podczas gdy teolodzy prezentują inne spojrzenie na ten temat, a zwolennicy świętego Graala widzą to w jeszcze innym świetle. Tak więc, po przebrnięciu przez góry (mam na myśli dosłowne góry) materiałów, sądzę, że udało mi się dojść do tego, kim tak naprawdę byli ci ludzie.

Templariusze są prawdopodobnie jednym z najbardziej fascynujących i zagadkowych sekretnych stowarzyszeń – nie tylko ze względu na ich ukryte i na pozór cudaczne działania, ale również dlatego, że zdają się być tak bardzo sprzeczni w swojej istocie. Na wojnie na przykład odznaczeni brutalnością, nie okazywali ani krzty miłosierdzia i sami niczego innego nie oczekiwali, ale traktowano ich także jako bardzo religijnych i pobożnych. I chociaż stali się raczej sprytni w kwestiach finansowych i zρέcznie zgromadzili ogromne bogactwo, templariusze uważali, że ich największego skarbu nigdy nie da się zmierzyć w dobrach doczesnych.

## **Kim jest rycerz?**

Zanim wnikniemy głębiej w temat templariuszy, zbadajmy, skąd w ogóle wzięło się pojęcie rycerza. Na dobrą sprawę, angielskie słowa „kighthood” i „chivalry” stanowią swoje synonimy i oznaczają „rycerstwo”. Termin *kighthood* pochodzi od angielskiego słowa *knight* – rycerz (od staroangielskiego słówka *cniht* wskazującego na „chłopca” lub „służącego”). *Chivalry* zaś wzięło się od francuskiego wyrazu *chevalerie*, które z kolei ma swój początek w słowie *chevalier*, czyli „rycerz”. Niemieckie tłumaczenie wyrazu *knight* to *ritter* (dosłownie „jeździec”).

Najprościej jest zdefiniować rycerzy jako „zawodowych żołnierzy”. Zaczęli odgrywać znaczącą rolę już w dziesiątym wieku, kiedy czasy feudalne były bliskie swego końca. Na początku między rycerstwem a ogółem społeczeństwa nie było prawdziwych różnic klasowych, gdyż niemal każdy posiadający środki finansowe, aby uzyskać dostęp do kształcenia i sprzętu, mógł pójść ich drogą. Bliżej jedenastego stulecia rycerstwo zaczęło jednak przekształcać się w związek przede wszystkim zawodowy. Jego członkowie byli właścicielami małych gruntów, budowniczymi, wolnymi ludźmi itp.

W dwunastym wieku, kiedy wielu mnichów stawało się prawdziwymi *miles Christi* („żołnierzami Chrystusa”), rycerstwo wzbogaciło o aspekt wyznaniowy. Owemu religijnemu oddziaływaniu towarzyszyły zasady etyczne i zachowanie, które dziś zwiemy „rycerskością”. W drugiej połowie wieku pomogła literatura, która idealizowała i wysławiała tych wojowników. I chociaż owi mężczyźni nie musieli być konieczne szlachetnie urodzeni, a nie wszyscy członkowie arystokracji wstępowali też w szeregi witeziów, to te dwie grupy wówczas zaczęły się scalać.

Gdy nastał wiek trzynasty, rycerze stanowili niemal wyłącznie potomstwo istniejących wówczas wojów lub arystokratów i na ogół już nie byli żołnierzami. Dzięki coraz częstszemu wykorzy-

stywaniu najemników oraz stworzeniu prochu i potężniejszemu łucznictwu, nasi kawalerowie stali się mniej skuteczni w prawdziwym boju. Wyobrażenia rycerskości w dalszym ciągu były żywe, a na przestrzeni kolejnych dwóch stuleci rycerze związali się bardziej z rozrywką, w miarę jak uczestniczyli w turniejach demonstrujących ich umiejętności. Ten okres stanowił także początek heraldyki, kiedy to jeden arystokratyczny dom różnił się od drugiego herbem.

Podczas wypraw krzyżowych grupy wojów jednoczyły się nie tylko po to, aby chronić pielgrzymów lub pomagać im, ale także w celu walki o Ziemię Świętą. Kiedy nie potrzebowano już ich militarnej mocy, owe „zakony rycerstwa” ewoluowały w kierunku zakonów dzisiejszej doby. Do naszych czasów przetrwało jedynie kilka starożytnych zakonów, takich jak na przykład rycerze maltańscy (których omówię w następnym rozdziale). W moich badaniach znalazłam jednak nie mniej niż dwieście różnych konwentów lub klas świadczących o rycerstwie – chociaż wiele krajów nadal je posiada, stanowią one bardziej braterskie organizacje. W niektórych przypadkach rozróżnia się też kategorie szlachetności i mają one charakter wysoce honorowy.

Większość ludzi utożsamia rycerstwo z wyidealizowanymi opisami króla Artura, z poszukiwaniem świętego Graala (uznanego za kielich, z którego Jezus pił podczas Ostatniej Wieczerzy oraz w którym zebrano jego krew, kiedy wisiał na krzyżu) lub z fikcyjnymi bohaterami, takimi jak Ivanhoe. W rzeczywistości witezie osiągnęli swój zenit w czasach wypraw krzyżowych, kiedy to próbowali odebrać muzułmanom Ziemię Świętą, a w swych poszukiwaniach skierowali się w stronę odnalezienia relikwii świata chrześcijańskiego, w tym Graala.

Badacze, historycy i teolodzy nie sądzą, by rycerze walczyli o Ziemię Świętą lub by udawali się w poszukiwaniu relikwii tylko ze względu na swoją żarliwość religijną. Prawda jest taka, że wielu z tych podobno rycerskich dżentelmenów gwałciło, plądrowało i zagrabiło wszystko, czego tylko dotknęły ich ręce.

Życie w owym czasie było wyjątkowo ciężkie i ci będący w służbie niesienia pomocy czy pracujący dla jakichś wyższych celów mogli również brutalnie traktować inne ludzkie istoty.

Chociaż pierwsi żołnierze pomagali strzec karawan i szlaków handlowych oraz towarzyszyli podróżnym i pielgrzymom, wielu pozostawało w porozumieniu z panami lennymi i broniło ich własności przed drobnymi sporami. Często powoływano ich do armii, gdy król potrzebował oddziałów, by walczyły na wojnie. I po tym, jak papież Urban II zainicjował pierwszą wyprawę krzyżową w 1095 roku, utworzono zakon templariuszy. Ich historia jest nie tylko zagadkowa i fascynująca, ale podobno również ma odcień heretycki.

### *Narodziny templariuszy*

Templariusze z pewnością byli członkami sekretnego stowarzyszenia, chociaż nie zaczęli swojej działalności w taki sposób. Tak naprawdę, historycy i badacze na ogół zgadzają się co do tego, że motywy zakonu najpierw cechowała szczerłość i nabożność. Chociaż przetrwało niewiele zapisków dotyczących tej grupy, większość ekspertów twierdzi, że po raz pierwszy skrzyknęli się w 1118 roku. (Niektórzy uważają, że w rzeczywistości miało to miejsce wcześniej, w 1099 lub 1111 roku).

Uznaje się, iż zakon założył francuski arystokrata Hughes de Payens, który został wielkim mistrzem templariuszy, oraz flamandzki rycerz Godfrey de Saint-Omer. To właśnie ci dwaj udali się przed oblicze Baldwina II (wówczas króla Jerozolimy) i poprosili, by przyjęto „Ubogich Rycerzy Chrystusa i Świątyni Salomona” (nazywanych też „Braćmi Żołnierstwa Świątyni”) – których później określano po prostu „templariuszami”. Mówi się, że pieczęć zakonu (dwóch witeziów jadących na jednym koniu – co świadczy o biedzie) wzięła się stąd, że Hughes i Godfrey mieli tylko jednego wierzchowca, którym się dzielili.





Ci, którzy uznają rok 1118 za datę powstania zakonu templariuszy, bazują na dziele *A History of Deeds Done Beyond the Sea* autorstwa arcybiskupa z Akki – Williama z Tyre (1130-1185). Współcześni eksperci nie uważają jednak, aby ów wolumin był aż tak godny zaufania, ponieważ znaleziono w nim kilka błędów. Przykładowo, chociaż autor książki podaje rok 1118 jako datę założenia zakonu templariuszy i twierdzi, że początek grupie dało dziewięciu rycerzy, którzy przez co najmniej dziewięć lat nie zezwalali na wejście do organizacji nowym członkom, inne zapiski wskazują, że pierwszym nowym uczestnikiem był hrabia Anjou, którego przyjęto w 1120. Jeśli od tej daty odejmiemy się dziewięć lat, otrzymamy 1111 rok.

Moja przewodniczka Francine mówi, że zakon templariuszy w rzeczywistości założył pod inną nazwą około 1099 roku człowiek znany jako Godefroy de Bouillon (Godfrey z Bouillon) – jeden z przywódców pierwszej wyprawy krzyżowej. Stwierdza również, iż był on dość pobożną osobą, która w mgnieniu oka zareagowała na wezwanie papieża Urbana II, aby uwolnić Ziemię Świętą od muzułmanów. Wyruszył w 1096 i poprowadził armię około 40 000 ludzi z Lorraine (Francja), by ostatecznie przybyć do Jerozolimy w 1099 roku. Godfrey oblegał

miasto, brał udział w rzezi prawie każdego mieszkającego tam muzułmanina i żyda. W książce *The Monks of War* Desmond Steward opisuje masakrę następująco:

Jerozolimę wzięto szturmem w 1099 roku. Zaciekle brutalność jej grabieży pokazuje po prostu, w jak niewielkim stopniu Kościołowi (katolickiemu) udało się schrystianizować atawistyczne instynkty. Wycięto w pień całą ludność świętego miasta, żydów i muzułmanów. 70 000 mężczyzn, kobiet i dzieci zginęło w masakrze, która szalała przez trzy dni. W niektórych miejscach ludzie brodzili w krwi sięgającej im do kostek, ochlapującej akurat przemierzających ulice jeźdźców. Ci żarliwi zdobywcy, szlochając, udawali się boszo na modlitwy do Grobu Pańskiego, zanim ochoczo poścignęli z powrotem na pole masakry.

Nawiasem mówiąc, Kościół katolicki w owym czasie nie uznawał za grzech zabijania tych, którzy według niego stanowili „niewiernych” posiadaczy Ziemi Świętej. Tak naprawdę stracenie owych ludzi uważano za sposób, w który chrześcijanie mogli odpokutować za swoje grzechy, uzyskując tym samym możliwość wstąpienia do nieba. W odróżnieniu od nich, muzułmanie po tym, jak zdobyli miasto, amnestionowali ocalałych i zapewnili im bezpieczny odwrót – nawet żołnierzom walczącym przeciwko nim.

Oczywiście wygląda na to, że muzułmanie mieli więcej z „chrześcijaństwa” niż tak zwani ówczesni chrześcijanie. Saladin, wielki muzułmański sułtan i wojownik, przy odzyskiwaniu Ziemi Świętej i Jerozolimy z rąk chrześcijańskich bojowników był szczególnie miłosierny, a nawet powszechnie szanowany przez chrześcijańskich żołnierzy za swoją rycerskość. Wiadome jest, że chociaż Ryszard I (znany też jako Ryszard Lwie Serce) i Saladin nigdy nie spotkali się na polu walki, ten ostatni zaoferował pomoc swoich lekarzy, gdy król angielski został ranny.

Gdy w innej bitwie Ryszard stracił swego rumaka, Saladin wysłał mu w zastępstwie trzy wierzchowce. Ów człowiek pomógł wynegocjować układ, zgodnie z którym Ziemia Święta pozostała pod panowaniem muzułmanów, ale wydano pozwolenie na bezpieczne doń pielgrzymki chrześcijan.

Wracając do Godfrey'a z Bouillon... Po zdobyciu Jerozolimy w 1099 roku uczyniono go królem tego miasta, z czego niezwłocznie zrezygnował. Przyjął natomiast tytuł Obrońcy Grobu Pańskiego. Francine podaje, że w drodze do Jerozolimy do tego stopnia zachwycił się przekonaniem i naukami grupy kalabryjskich mnichów, którzy założyli Zakon Syjonu (omówiony w rozdziale 9.), że powierzyli mu część swojej sekretnej wiedzy na temat przetrwania, małżeństwa i dzieci Jezusa Chrystusa (wszystko to wyjaśnię w rozdziale 14.). To wzbudziło u Godfrey'a szczególne zainteresowanie, gdyż jego antenami byli królami z dynastii Merowingów, których rodowód sięga podobno Chrystusa. (Mnie samej wydaje się ciekawe, że kalabryjscy mnisi pierwotnie pochodzili z rejonu Kalabrii we Włoszech, który zasłynął też jako dom pitagorejskiej szkoły i źródło „herezji” zakonnika Joachima z Fiore... Tak więc strefa ta była bardzo gnostycka).

Wiedząc o tym, że Godfrey należał do głównych przywódców wypraw krzyżowych, wspomniana grupa sług pańskich zawarła z nim pewien rodzaj sojuszu, który w przypadku zdobycia Jerozolimy byłby korzystny dla obu stron. Francine wyjaśnia, że po przyjęciu stanowiska Obrońcy Grobu Pańskiego utworzył Zakon Grobu Bożego – związek dwunastu rycerzy, którzy oddali się ochronie religijnej sekcji kanoników służących przy Grobie Chrystusa jeszcze zanim krzyżowcy podbili Jerozolimę. Ci woje, wkrótce po śmierci Godfrey'a w 1100 roku, ostatecznie przekształcili się w zakon templariuszy.

Odejście Godfrey'a było nieoczekiwane i pozostaje tajemnicą. Niektórzy twierdzą, że przeszyto go strzałą podczas oblężenia miasta Akka. Inni zaś sądzą, iż emir Cezarei otruł

go. Niemniej jednak ta śmierć pozostawiła chwilową pustkę w przywództwie nowo uformowanego Zakonu Grobu Bożego, którą w niedługim czasie wypełnił francuski arystokrata Hughes de Payens. Co więcej, wciąż nierozwiązana pozostawała kwestia sprawowania funkcji króla w Jerozolimie, gdyż kilku mężczyzn ubiegało się o ten zaszczytny urząd. W końcu brat Godfreya został koronowany na króla Jerozolimy – Baldwin I. Gdy ten zmarł osiem lat później, na tron wstąpił jego kuzyn Baldwin II.

Stosując się do przejrzystego planu pozostawionego przez Godfreya, zakon uzyskał pomoc mnichów z Kalabrii i udało mu się namówić króla Baldwina II do przyjęcia nowej grupy żołnierzy, których nazywali Zakonem Biednych Rycerzy Chrystusa i Świątyni Salomona (lepiej znanych jako templariusze). Owa nowa organizacja rzekomo chroniła pielgrzymów udających się do Ziemi Świętej. Zakon przekonał też Baldwina, aby pozwolił ojczulkom z Kalabrii utworzyć inne religijne bractwo oraz by zapewnił zarówno templariuszom, jak i braciom zakonnym miejsce na ich siedzibę i opactwo.

Baldwin ofiarował im doskonałe miejsce w Jerozolimie: Wzgórze Świątynne, które stanowiło teren żydowskiej świątyni wzniesionej przez Salomona. Kalabryjscy mnisi utworzyli Zakon Syjonu i zbudowali opactwo o nazwie „Notre Dame du Mont Sion”. Templariusze natomiast postawili swoją siedzibę w miejscu, gdzie niegdyś znajdowały się stajnie króla Salomona, przylegające do królewskiego pałacu na Wzgórzu Świątynnym (dzisiejszy meczet Al-Aksa).

Francine podaje, że oprócz Godfreya zmarło dwóch innych rycerzy z pierwotnego Zakonu Grobu Bożego, pozostawiając templariuszy z jedynie dziewięcioma członkami. Choć mieli oni być protektorami pielgrzymów udających się do Ziemi Świętej, Francine mówi, że zamiast tego niemal przez dziesięć lat poświęcali się innemu projektowi, który zrodził się z informacji przekazanych im od mnichów Zakonu Syjonu.